

Ks. STANISŁAW ŁACH — KUL

NAJPILNIEJSZE POTRZEBY BIBLISTYKI STAROTESTAMENTOWEJ

Na polu pracy starotestamentowej potrzeba bardziej niż gdziekolwiek indziej szczególniejszego wyteżenia wszystkich sił, gdyż do tego odcinka pracy kościelnej odnoszą się dziś specjalnie słowa Chrystusa: „Żniwo wielkie, a robotników mało“ (Łk 10, 2).

1. „Żniwo wielkie“. Mimo całego uznania, jakie żywić musimy dla prac biblijnych naszych poprzedników wszystkie te prace są jeszcze za małe i nie zaspokajają wielorakich potrzeb polskich katolików. Musimy w oparciu o osiągnięcia naszych poprzedników zrobić krok milowy na odcinku starotestamentowym.

a) Najpilniejszą sprawą biblistyki starotestamentowej jest dostarczenie polskim katolikom nowego i pięknego przekładu ksiąg Starego Testamentu na język polski, dokonanego z języków oryginalnych, względnie zajmującego miejsce takiego tekstu.

b) Równocześnie z nowym przekładem Biblii starotestamentowej na język polski musi iść w parze opracowanie komentarza do tego przekładu. Dotychczas nie posiadamy obszernego, opartego na naukowych podstawach komentarza do całego Starego Testamentu. Komentarz winien być punktem centralnym wszyst-

kich zainteresowań polskich biblistów. To winno być nasze naczelne zadanie, któremu J. Em. Ks. Prymas Wyszyński na audiencji udzielonej redaktorom komentarza, ks. St. Łachowi i ks. St. Stysiówi, 24 czerwca udzielił swego błogosławieństwa, włączając to wiekopomne dzieło w wydawnictwa Millenium.

c) Oprócz komentarza i dzieł uzupełniających bibliści polscy muszą zaopatrzyć swych słuchaczy w różne podręczniki, które by ich wprowadzały w tajemnice dyscyplin biblijnych.

2. „Robotników mało“. Po omówieniu jeszcze innych prac czekających na polskich biblistów, mających na celu popularyzację i apologię Ksiąg św., uzasadnił prelegent cyfrowo wyjątkowy brak w Polsce katolickiej specjalistów od Starego Testamentu. Jest źle pod tym względem na polu Nowego Testamentu, ale jeszcze gorzej na polu Starego Testamentu. Brak po seminariach duchownych wykwalifikowanych sił, a te które są, bywają częstokroć przygniecione różnymi obowiązkami administracyjnymi, wychowawczymi, duszpasterskimi, że na pracę pisarską nie ma czasu. Trzeba tedy odciążyć polskich biblistów, kształcić naprędce nowe kadry. W każdej diecezji, w każdym zakonie winno być przynajmniej czterech biblistów. Ze względu na specjalne przepisy kościelne, żądające od wykładowców Pisma św. stopni naukowych zdobytych na Papieskim Instytucie Biblijnym, względnie przed Komisją Biblijną w Rzymie, kościelne władze winny dołożyć starań, by przy wysyłaniu na studia do Rzymu specjalnie mieć na względzie studium biblijne. Dla tych zaś biblistów, którzy zdobyli w kraju doktorat z teologii na sekcji biblijnej, realizującej prawie w całości program Papieskiego Instytutu Biblijnego, wystarać się w Kongregacji Uniwersytetów i Seminariów o zezwolenie, by mogli uzyskać stopnie akademickie przed delegowaną komisją biblijną w kraju, w skład której mogliby wchodzić bibliści polscy mający stopnie biblijne i ewentualnie jakiś delegat Komisji Biblijnej w Rzymie. Tego rodzaju ułatwienia przysporzyłyby Polsce biblistów o pełnych kwalifikacjach, którzy by z Bożą pomocą podolali tym zadaniom, które oczekują na polską biblistykę starotestamentową.